

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 $\frac{1}{2}$ i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 8 zł. 30 ct.

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 —

Bezpłatnych doniesień Redakcja nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

L w ó w, ulica Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Rada państwa.

Wiedeń, 7 czerwca. Wczorajsze posiedzenie odznaczało się tem, że było krótkie, niemniej jednak nudne. W sali obecnych było razem około dwustu posłów.

Przedmiot ogólnej rozmowy i powszechnego zającia stanowiła zapowiedziana na popołudnie konferencya przewodniczących klubów, która jednak — jak dowiedziałem się później — skończyła się bez żadnego rezultatu, gdyż stronnictwa obstrukcyjne na komendę pp. Wolfa i Kaisera, oświadczyły, że nie przystąpią do obrad nad przedłożeniami rządowymi, zanim rozporządzenia językowe nie będą zniesione.

Stary Nitsche, typowy notaryusz i małowiaśteczkowy burmistrz, którego zasadą było zawsze poszanowanie władzy wyższej — dziś wypowiada wojnę rządowi.

P. Tuerk groził ogniem i mieczem.

Oto sprawozdanie z posiedzenia:

Schoenererowiec Tuerk polemizował z wywodami Młodoczecha Forzta, który powiedział, że na razie nie może dojść do zgody między Czechami a Niemcami. Tak jest istotnie — powiada Tuerk — Niemcy nie dopuszczą do ubliżającego im pokoju. Wogóle przez parlament nie da się przeprowadzić pokój.

Tu przyjdzie do boju między dwoma większymi czynnikami, a rezultat tej walki będzie rozstrzygający. Wielki bój między rasami: germańską i słowiańską będzie też zawierał rozstrzygnięcie naszych lokalnych spraw. Do pokoju nie doprowadzi broń parlamentarna, lecz tylko walka ogniem i mieczem.

Ks. Liechtenstein mówił tu o wielkich ideach współczesnych. W Austrii była zawsze kierującą tylko jedna idea, a to wzmożenie austriackiej potęgi. W roku 1880 kierującą ideą w Austrii stało się to, by z państwa, które dotychczas miało piętno niemieckie, zrobić państwo z piętnem słowiańskim.

Niemców w krajach niemieckich czeka bardzo smutna przyszłość. Od roku widzimy, jak gabinety zmieniają się, niby ruchome dekoracje. W obecnym gabinecie znajdują się dwaj ministrowie, którzy należą do wprost przeciwnych obozów: Młodoczech Kaizl i Baernreither, który jeszcze w przeszłym roku przyznawał się jawnie do niemieckiej *Gemeinbürgerschaft*.

Mowca radzi dr. Baernreitherowi, aby odczytał swą mowę, wygłoszoną jeszcze przeszłego roku w tej Izbie i aby postawił sobie pytanie, czy mąż honoru i posiadający niemiecką świadomość może zaprzeczyć się do tego stopnia, by należeć do takiego gabinetu. Niech zapyta się, co zrobiliby Kaizl, gdyby Czechom wydarzyło się coś podobnego, jak Niemcom w Gracu.

Kaizl rozdarłby niezawodnie w najwyższym oburzeniu swą tekę i dotknięty w swej dumie, jako Czech, poszedłby precz.

Mowca dowodzi następnie konieczności jednolitego niemieckiego języka w armii i wskazuje na pewność i wierność niemieckich wojsk. Niemiecka wierność nigdy jeszcze państwa nie zawiodła, ale austriackie państwo zawodzi niemiecki naród.

Ostatnie manewry jesienne koło Totis zakończyły się haniebnie, bo wykazały, że służba meldunkowa nie może odbywać się prawidłowo a powodem tego brak znajomości niemieckiego języka.

P. Iro: Niechaj Beck zapamięta to sobie!

P. Tuerk: Tak, szef generalnego sztabu Beck miał umaczać rękę w sprawie grackiej, to miał być jego pomysł!

P. Iro: Naturalnie, że *Fremdenblatt* temu znowu zaprzeczy.

P. Tuerk: Dziś walczymy potęgą idei i słowa, lecz przyjdzie może niebawem czas, gdy naród niemiecki chwyci inną, realniejszą broń.

P. Nitsche (niem. postępcy): Tu mamy do czynienia z dwoma przeciwnościami: dawna, zacna czarno-żółta Austria, której dziś jeszcze nie opuściliśmy i czeskie prawo państwowe.

Omawia następnie zasadę narodowej autonomii. Dawniej nazywało się: *cuius regio, eius religio*. Dziś ma się nazywać: *cuius regio, eius lingua*.

My w tej walce nie możemy na krok ustąpić, bo chodzi o naturalne prawa naszego narodu i naturalne prawo naszego ostatniego parobka wiejskiego. Mowca zali się na upośledzenie niemieckiego języka

w urzędzie i w sądzie, wynikające z Gautschowskich rozporządzeń.

Przed trzema tygodniami — powiada — byłem nad brzegami nie modrego Dunaju, lecz jasnego Dunaju, jak go Madjarowie nazywają, i tam w kole kolegów omawialiśmy polityczne stosunki.

Wówczas powiedziałem o Thunie: „O tem, co on tka, nie wie żaden tkacz!“ Dziś każdy wie, co ma sądzić o tej tkaninie. Dziś tylko jedno może być hasło: Niemiecki narodzie, strzeż twego pokoju i rządu.

P. Axmann, wiedeński antysemita, podnosi, że dochodzi do głosu jako dwudziesty piąty z rzędu mowca i że po nim zapisanych jest jeszcze 58 mowców.

Zwraca się następnie przeciw socyalistom z zarzutami z powodu ich rzekomych szacherek z rządem. Prawda, że rząd poczynił im ustępstwa, które nawet nie są zupełnie nieznane.

Czytajcie panowie *Arbeiter Ztg.* i *Fremdenblatt*, a nie zauważycie dziś między nimi żadnej różnicy. Oba te pisma są obecnie półurzędowymi. Gratuluję im tego mariażu. Gratuluję także rządowi, ale żałuję biednych robotników, którzy są w ich obozie (Wrzawa na ławach socyalistów).

Wiem, dlaczego się oburzacie. Poszliście na lep, skosztowaliście potrawy rządu i popsuliście sobie nią żołądek. Będziecie musieli wziąć większą ilość środków przeciwszczepających, abyście pozbyli się znów tej potrawy.

Po dłuższej mowie p. Noskego (niem. post.) przerwał prezydent rozprawę, powołując się na to, że niebawem ma odbyć się konferencya przewodniczących klubów.

Następne posiedzenie dziś.

Sytuacja.

Wiedeń, 7 czerwca. Na odbytej wczoraj konferencyi przewodniczących klubów oświadczyli pp. Kaiser (niem. lud.), Gross (niem. postępcy) i Daszyński (socyal.), że reprezentowane przez nich kluby uważają to za niedopuszczalne regulaminowo, by przez nadzwyczajne posiedzenia wieczorne, obecny porządek dzienny oraz rozprawy nad wnioskami nagłymi zostały przerwane, że przeto jak najbardziej stanowczo obstają przy tem, by wniesione przez rząd przedłożenia były traktowane regulaminowo.

P. Wolf oznajmił, że jego stronnictwo stoi na stanowisku złożonej w dniu 29 kwietnia przez Funkę imieniem wszystkich opozycyjnych stronnictw deklaracyi, w myśl której wszelka pozytywna praca będzie uniemożliwianą przez obstrukcyę tak długo, dopóki rozporządzenia językowe nie zostaną zniesione.

P. Malfatti (klub włoski) przemawiał za tem, aby na przedpołudniowych posiedzeniach Izby prowadzono dalej rozprawę językową, na wieczornych zaś prowadzono dyskusyę nad przedłożeniami rządowymi.

Z przewodniczących klubów większości żaden nie zabrał głosu.

Wiedeń, 7 czerwca. Sytuacja zaostrza się coraz bardziej. Jak przywidywano, wystąpienie posła Milewskiego dało pobudkę do rozstrzygnięcia, przerwało letarg, w który wpadła Izba posłów wskutek marudnej rozprawy językowej.

Wczoraj w ciągu dnia podczas posiedzenia Izby, odbyły się obrady wszystkich klubów w sprawie stanowiska, jakie im zająć wypada wobec propozycyi Milewskiego. Stanowisko Koła polskiego w tej sprawie jest znane. Młodoczesi, katolicka partya ludowa, południowi Słowianie i Włosi oświadczyli się za równoległymi posiedzeniami wieczornymi.

Prezydent Fuchs zamknął rychło posiedzenie Izby z powodu wspólnej konferencyi przewodniczących wszystkich klubów; ale ta konferencya trwała niedługo — i pozostała bez rezultatu.

Wolf, powołując się na deklaracyę, daną już w lutym b. r., oświadczył imieniem Schenererianów, iż przed odwołaniem rozporządzeń językowych nie pozwolą oni na przystąpienie do obrad nad przedłożeniami rządowymi.

Kaiser (niem. partya ludowa) i Gross (niem. partya postępcowa) złożyli podobne oświadczenia i dodali, że życzenie Milewskiego jest niezgodne z regulaminem. Winkowski przemawiał także przeciwko propozycyi, powołując się na regulamin.

Daszyński żądał utrzymania obecnego porządku dziennego, ale nie miał nic przeciwko temu, ażeby przedłożenia rządowe co do zniesienia stempla dziennikarskiego i myt drogowych oraz zniesienia opłat przy przenoszeniu majątku zostały od razu przekazane komisji.

Włoch Malfatti wniósł, ażeby poświęcono 2 posiedzenia na tydzień na załatwianie przedłożen rządowych.

Chrześcijańsko-socyalni przyłączyli się do niemieckiej partyi ludowej.

Z niemieckiej wielkiej własności nikt nie przemawiał, wiadomo jednak, że większa część klubu była za załatwieniem przedłożen rządowych, a kierownicy klubu starali się pozyskać dla idei Milewskiego inne stronnictwa niemieckie, szczególnie zaś stronnictwo postępowe, jednakowoż bez rezultatu.

Pokazuje się, że przedstawiciele niem. wiernokonst. własności milczeli na konferencyi, ażeby nie złamać niemieckiej *Gemeinbürgerschaft* i ze względu na Baernreithera. Nawet tedy ich przychylnie stanowisko nie przyniosło żadnego pożytku, ponieważ po wprowadzeniu do parlamentu austriackiego faktycznego *liberum* wystarczy protest jednego, jedyne go posła, ażeby dozwolili na zmianę porządku dziennego.

Rząd niemiecki prezentowany.

Parlamentarzyści będzie się zastanawiali nad rezultatem konferencyi. Zapewne uchwałę i zechce uczynić nową próbę zbiegnięcia pracy parlamentarnej. Dziś jednakowoż już wiadomem, że nie jest to do osiągnięcia drodze pokojowej, bez formalnego naruszenia traktaminu, w takim zaś razie ponowiłyby się sceny wypadowe, do czego rząd w żadnym razie nie chciał dopuścić.

Wobec wszelkiego prawdopodobieństwa, po zadokumetowanej wczoraj niemożności załatwienia w drodze parlamentarnej przedstawionych projektów, rząd zechce wkrótce parlament zamknąć i rządzić będzie przy pomocy § 14., jeśli tylko tymczasem nie wyniknie żadne częściowe przesilenie ministeryalne.

Wiedeń, 7 czerwca. Po posiedzeniu Rady państwa odbyła się trzygodzinna narada gabinetowa, w której wzięli udział wszyscy ministrowie. Na konferencyę tę przybył także prezydent Izby Fuchs i oznajmił ujemny rezultat konferencyi przewodniczących klubów.

Prezydent Fuchs da na początku dzisiejszego posiedzenia Izby odpowiedź na zapytanie p. Milewskiego w myśl wczorajszego rezultatu konferencyi przewodniczących klubów.

Po enuncyacyi prezydenta nastąpi oświadczenie prawicy, w którym uczyni ona lewicę odpowiedzialną za rozpaczliwie stosunki parlamentarne.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

New York, 7 czerwca. Zapewniają tutaj, że lada chwila wojska amerykańskie zostaną wysadzone na ląd tuż obok Santiago de Cuba. W tym celu opuścił już obóz w Tampa korpus, złożony z 13.000 ludzi. Wylądowanie nastąpi bezzwłocznie.

New York, 7 czerwca. *Evening Journal* otrzymuje z Kingston (Jamajka) nadzwyczaj ważną i sensacyjną wiadomość.

Oto, według tej wiadomości, Amerykanie wysadzili na wyspie Kubie — w pobliżu Punta Cabrera, na wschód od Sant Jago de Cuba — przynajmniej 5000 ludzi.

Wojsko to ma się połączyć z powstańcami.

Wylądowanie odbyło się bez żadnych trudności. Razem z wojskiem wylądowano na brzeg także działa oblężnicze.

New York, 7 czerwca. Gazety potwierdzają fakt wylądowania Amerykanów na Kubie, w pobliżu Sant Jago.

Wysyłka i wysadzanie ludzi na brzeg kubański trwa dalej.

New York, 7 czerwca. Depesza z Cap Haitien otrzymana wczoraj w południe, donosi o nowym bombardowaniu Sant Jago de Cuba.

New York 7 czerwca. Z Kingston (Jamajka) donoszą, iż pancernik amerykański „Oregon“, usiłując wdrzeć się do portu Sant Jago de Cuba, zatopił hiszpański statek do niszczenia torped. Cała załoga statku miała zatonać.

Korespondent jednej z gazet, znajdujący się na pokładzie okrętu flagowego „New York“, zaprzecza tej wiadomości.

Waszyngton 7 czerwca. Departament marynarki otrzymał od adm. Deweya z Filipinów wiadomość, iż w prowincyi Cavite powstańcy wzięli w niewolę 50 oficerów i 1.800 żołnierzy hiszpańskich.

Strejk kafilarzy nie skończy się prawdopodobnie prędko. Wczoraj w sklepie p. Wernera odbyła narada pracodawców z delegatami strejkujących nie doprowadziła do porozumienia.

Z uniwersytetu. Pp. Aleksander Gustaw Rasp, rodem z Brzeżan z Galicyi, auskultant sądowy, i Jakób Ader, kandydat adwokacki z Pilzna, otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie stopień doktorów prawa. P. Ludwik Bruner, kandydat uniwersytetu dorpackiego, rodem z Warszawy, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Jeszcze festyn. Do szeregu festynów, wyluczonych w naszym piśmie przed dwoma tygodniami, przybywa jeszcze jeden, a to festyn, który urządził zamierzają Towarzystwo pod wezwaniem św. Salomei w dniu 15, 16 ewent. 19 czerwca br. w parku Kilińskiego.

Losem pogodzeni. Józef Landschwerter, szewc i Józef Motylewski, posługacz, palali ku sobie wzajemną, nie dającą się nieczem wytłómaczyć nienawiścią. Ziemia dla nich obu była za ciasną, coś dopiero mówić o szczupłej restauracji, do której los ich obu sprowadził. Nie zasypiając zemsty, czy urazy, która, bądź co bądź, musiała kryć się w sercu jednego lub drugiego, poczęli się wzajemnie lżyć, wskutek czego wynikła pomiędzy nimi krwawa bójka. Publiczność z zachwytem przypatrywała się tym zapasom obydwu Józefów, ktoś jednak dał znać o wypadku policyi i ta rozbroiła przeciwników. Po opatrzeniu ich przez stację ratunkową, komisarz policyjny, nie mogąc dojść do porządku z ich zeznaniami — kazał obydwu odstawić do aresztu. Wspólny los ich pogodził.

Przemysł. (Od nasz. kor.). Gmina Przemysł wraz z gminami: Stanisławowem i Jasłem, przystąpiła do spółki akcyjnej, utworzonej pod egidą Banku hipotecznego, a mającej na celu zakładanie elektrycznych kolei, wodociągów, oświetlenia elektrycznego, kanalizacji itp. inwestycyi, na jakie żadne z tych miast samo zdobyć się nie mogło. Niewątpliwie więc w czasie niedługim otrzyma Przemysł w stadyum przygotowywania, czem znajdujące się wodociągi i zarazem prawidłową kanalizację.

Ze sfer kompetentnych donoszą, iż w Przemysłu zostanie kreowaną nową dyrekcją kolei państwowych. Zainteresował się tem żywo magistrat, bo znaczy to dla gminy rozwój niezwykły, ponieważ przybyłoby na popyt stały około 200 rodzin, i postanowił dla zbadania sprawy wysłać do Wiednia deputację, na której czele stanie burmistrz, p. dr. Dworski.

Prasie prowincjonalnej przybędzie nowe pismo. Grono obywateli, które nie godzi się z tendencją *Echa Przemyskiego*, postanowiło wydawać tygodnik o barwie postępowej. Pierwszy numer ma wyjść 10 b. m.

Komitet uroczystości odsłonięcia pomnika. Adama Mickiewicza w Krakowie zaprasza niniejszem wszystkie Towarzystwa muzyczne i śpiewackie w kraju do przyjęcia udziału w uroczystym obchodzie w dniach 27 i 28 czerwca b. r. Towarzystwa, które pragną wziąć czynny udział, raczą zgłosić się do kancelaryi Towarzystwa muzycznego w Krakowie, z podaniem ilości przybyć mających osób i to w jak najkrótszym czasie, aby umożliwić komitetowi wczesne wyłanianie nut i poczynienie odpowiednich przygotowań.

Ponieważ osobne zaproszenia wysyłane nie będą, uprasza się Szanowne Redakcje wszystkich pism polskich o zamieszczenie niniejszej odezwy.

Rohatyn. (Od nasz. kor.). Uroczystość na cześć Adama odbyła się tu dnia 31 z. m. ściśle według zaowidzianego programu. Druga jej część odbędzie się z początkiem września b. r., w dniu odsłonięcia pomnika, który postanowiono tu wzniesić wieszczowi. Rada miejska uchwaliła odstąpić pod pomnik część placu gminnego przed kościołem, w Rynku, gdzie dziś brama wchodowa na cmentarz kościelny. Brama ta zostaje wniesioną, a do kościoła otwiera się w murze kościelnym inną bramę, wprost głównych drzwi wchodowych. Skwer przy pomniku i przed murem kościelnym w Ryn-

ku, otrzymała w myśl uchwały Rady gminnej nazwę Mickiewicza, a ulica, stąd się rozpoczynająca, wiodąca ku Bursztynowi, nazwaną zostanie również imieniem poety. Komitet Mickiewiczowski zdawia swą czynność, by godnie urządzić uroczystości odsłonięcia pomnika.

Skalat. Z inicjatywy Zarządu szkoły tutejszej odbędzie się u nas dnia 8 bm. uroczystość Mickiewiczowska.

Załoście. (Od nasz. kor.). Uroczystość Mickiewiczowska rozpoczęła się 22 z. m. nabożeństwami w kościele i cerkwiach, połączonymi z kazaniami, do uroczystości zastosowanymi, poczem nastąpiło na placu gminnym, przy udziale przeszło tysiąca obecnych miejscowych i zamiejscowych uczestników, uroczyste zasadzenie dębu Mickiewicza. Wreszcie po stosownej przemowie, wygłoszonej przez p. Hirscha, rozdano między lud i działwę szkolną pamiątkowe broszurki i portrety Mickiewicza.

Z placu gminnego udali się uczestnicy w uroczystym pochodzie na nową ulicę obok gmachu sądowego, którą nazwano imieniem Mickiewicza.

Po południu odbyło się nabożeństwo w synagodze, gdzie przemówił p. Liebling, kierownik tut. szkoły hr. Hirscha. Nakoniec odbył się wieczorek muzykalno-wokalny, połączony z odczytem, wygłoszonym przez dra J. Bühna.

Komitet tutejszy poczynił kroki, aby we wszystkich wsiach tutejszego powiatu sądowego odbyły się uroczystości Mickiewicza i powysyłał do gmin, na żądanie bezpłatnie, broszurki i portrety poety, celem rozdania ich na miejscu. Skutkiem tych zabiegów odbyły się już obchody we wsiach tutejszego okręgu: Podkamień, Pieniaki, Milno, Czysstopady, Trościaniec, Reniów.

Łosniów koło Trembowli. (Od nasz. kor.). Pamięć wieszczą Adama uczęła w tych dniach wieś nasza siłami miejscowymi. Obchód sprawił wśród ludu silne wrażenie. Uznanie zupełne należy się komitetowi, złożonemu z pp. B. Cieńskiego, S. Chrzanowskiego, Buciewicza, Sz. Muszyńskiego, Laszczyńskiego i Skorupskiego, na którego czele stał ks. proboszcz A. Wojnarowicz — za ten podniosły obchód.

Białe Kamień. (Od nasz. kor.). Staraniem komitetu, na którego czele stanął proboszcz miejscowy ks. Podwiński i właściciel Białego Kamienia, p. Schnajder, odbyła się dnia 30 z. m. uroczystość Mickiewiczowska. Podczas nabożeństwa ks. Cywiński wygłosił patryotyczne kazanie. Wieczorem w oranżeryi prześlicznego parku, ozdobionego ruinami zamku książąt Radziwiłłów, odbył się wieczorek wokalo-deklamacyjny. Odczyt kierownika szkoły tutejszej p. A. Czechowskiego, deklamacja p. Demellówniej jakoteż małych dziewczątek Maryliki i Kazuni Czechowskich, tudzież żywe obrazy i śpiew uczniów i uczenie miejscowej szkoły złożyły się na wdzięczną całość. Podnieść tu wypada prawdziwą staropolską gościnność i hojność właściciela Białego Kamienia, p. Schnajdra, który z uprzejmością ofiarował na ten cel pewien datek pieniężny i odstąpił swoje mieszkanie.

Mosty wielkie w powiecie żółkiewskim. (Od nasz. kor.). Obchodzono tu uroczystości rocznicę urodzin Adama. W czasie nabożeństwa, kazanie wygłosił ks. proboszcz Lauska, a pna L. odśpiewała pieśni kościelne Moniuszki. Po południu odbył się odczyt o życiu i dziełach poety, który wygłosiła pna W. ze Lwowa. Po odczycie nastąpiły: gra na fortepianie, śpiew solowy, i wykonanie kantaty przez dzieci włościańskie. Prezes komitetu, urządzającego obchód, pożegnał licznie zgromadzonych serdecznym przemówieniem, w którym wskazał na ideały poety, życząc, by się stały ideałami naszymi.

Brody 1 czerwca. Dziś niezliczone mnóstwo ludzi odprowadziło na miejsce wiecznego spoczynku

zmarłego fizyka miejskiego, dra Henryka Leiblingera, który podczas dwudziestokilkuletniej praktyki u nas, zaszczytnie sobie wielką popularność, a szczególnie biedny lud, bez różnicy wyznania, oplakuje w nim bardzo przystępnego i dobrego lekarza. Nad grobem przemówił dr. Herzel, który do głębi wszystkich wzruszył. **Lichwiarze.** Ze Żmigrodu donoszą, iż w sądzie miejscowym toczy się śledztwo przeciwko 30 żydom, oskarżonym o lichwę.

Repertuar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: (Przedstawienia artystów teatru krakowskiego)

We wtorek „Talizman“, baśń dramatyczna w 4 aktach Fuldya.

W środę „Uluda“, sztuka w 3 aktach M. Szutkiewicza i „Z dobrego serca“ obrazek sceniczny w 1 akcie Lucyana Rydla.

W czwartek przedstawienia nie będzie.

W piątek „Wieczór Trzech Króli“, komedia w 5 aktach Szekspira.

Koncesjonowana szkoła estetycznego czytania, deklamacji i dramaturgii, profesora Konopki we Lwowie, egzystująca od lat 12, w tym roku otwartą będzie i przez sezon letni. Dziś, kiedy w ogóle dykcja poprawna i deklamacja zanika w naszym społeczeństwie, i kiedy czuć się daje brak artystów dramatycznych, szkoła p. Konopki może oddać wielkie usługi nowo budującemu się teatrowi. Młodzi adepci sztuki powinni korzystać z tej szkoły. Profesor Konopka sam był artystą dramatycznym przez lat 30, reżyserem i dyrektorem teatrów prowincjonalnych w Królestwie Polskiem. Uczeń Chelchowskiego, Jasińskiego i Chęcińskiego, z których rąk wyszli najznakomitsi artyści dramatyczni, wychowanek teatru żytomierskiego za czasów artystycznego kierownictwa Kraszewskiego, dziś sławny deklamator i jedyny recytator w całej Polsce, znany i ceniony nawet zagranicą. Od lat 15 deklamuje z katedry we wszystkich gimnazjach i zakładach naukowych całej Galicyi. To też prof. Konopka może dać rękojmię, iż potrafi prowadzić dobrze swoją szkołę.

Dnia 31 maja rozpoczął się kurs praktyczny dramaturgii, ulica Czarnieckiego 1. 10. Dyrekcja przyjmuje od 8—9 i od 2—5.

Konkurs. Rektorat szkoły politechnicznej ogłasza konkurs celem obsadzenia posady asystentów przy katedrach budownictwa wodnego i budowy dróg, kolei żelaznych i tunelów. Termin do dnia 17. czerwca.

Fundacja im. Adama Mickiewicza. Ogół wkładów wynosił z dniem 26 maja 7805 złr. 73 ct.

„Dom pracy“. Doroczne zwyczajne walne zgrom. członków Tow. miłosierdzia pod godłem „Opatrzności“ utrzymującego „Dom pracy“ przy ulicy św. Piotra 1. 39 we Lwowie, odbędzie się dnia 10 bm. o godz. 6 popołudniu w sali posiedzeń magistratu m. Lwowa.

Tow. czynnej pomocy galic. urzędników pocztowych. Walne zgromadzenie członków odbędzie się we środę dnia 8 bm. o godz. 7 wieczór w gmachu głównej poczty nr. 25. I piętro.

„Zjednoczenie“. Stowarzyszenie kształcącej się młodzieży, z dniem 2 czerwca br. przeniosło lokal Towarzystwa z ulicy Zimorowicza 1. 5. na ulicę Ossolińskich 1. 11, parter, II. podwórze.

Zakopane. (Sprawozdanie zakładu dr. Chramca za czas od 27 maja do 4 czerwca): Temperatura najwyższa w słońcu + 40.0° C., temperatura najwyższa w cieniu + 20.2° C., temperatura najniższa w cieniu + 1.7° C., temperatura przeciętna w cieniu + 10.01° C. Barometr 689.4° C. Wysokość opadu 12.1° C. Dni pogodnych 2. Osób w zakładzie 26.

69 Intrygantka.

Powieść

przez

Wincentego hr. Łosia.

— Nie przeczę, nie... ale...

W tem lokaj się wsunął na palcach i stojąc nad hrabią, spoczywającym w głębokim fotelu, rzekł cicho, podając bilet.

— Ten pan mówi, że go jaśnie pan hrabia przyjmie.

Panu Albertowi, który uchwycił bilet, ręka tak drżeć zaczęła, a fizyonomia tak się zmieniać, iż pani Wiktoryja się domyśliła, jakiego gościa ten bilet zwiastował. Serce jej zaczęło bić, jak młotem. A więc była już u ostatniego aktu tej schedowej historii, w której, akt po akcie, dyrygowała i jakby tworzyła. Cokolwiek się stanie, — myślała, — dla niej będzie lepiej, będzie miała pewność, podczas gdy dotąd lawirowała jej lódka w ciemnościach na nieznanym morzu.

— Ręczę — rzekła — pan Jelski?

— On! — szepnął drżącym głosem hrabia i mówił: — Zostaw nas samych, moja droga Wiktoryjo i pilnuj, by nam nikt nie przeszkodził, nawet służący, nikt!

Leciutkim krokiem, z szelestem jedwabiu wyknęła się hrabina i spotkała się w korytarzu z młodzieńcem. Miała zamiar go zagadnąć, zaskarbić go sobie, ale ją wyraz twarzy jego przeraził tak, iż stanęła wryta, niemogąc się długo ruszyć z miejsca. Tymczasem Jelski stanął nad hrabią.

— Powiedziano mi — zaczął sztywnie — iż pan objawiać chce poznanie mnie.

— Oh! tak! gorącą chęć poznania cię — podjął hrabia głosem rozrzuwionym, wyciągając obie dłonie, których jednak nie myślał uchwycić Jelski.

— Najprzód muszę panu powiedzieć — ciągnął Jelski — że jeśli spełniam życzenie pańskie, to nie w widokach, o które mógłbyś mnie słusznie posadzić, widząc mnie teraz tutaj. Nie chcę być przez pana, ani uznanym, ani adoptowanym, ani nie od pana nie chcę, prócz tego, byś mnie dalej ignorował.

— Synu mój — chciał przerwać hrabia jakimś słowami, które mu oblicze bólem krzywiły, ale mówić mu nie pozwolił Jelski, podejmując.

— Nie nazywaj mnie pan synem, bo do tego żadnego moralnego prawa nie masz. Zostaw mi ojcem tego, którego o mało nie zabił cios, jaki mu zadała twoja spóźniona dla mnie czułość.

Tu głos jego zaczął drżeć nutą cierpienia, niepozbawionego dużej dozy czułości i ciągnął:

— Zostaw mi ojcem tego, który mnie od kolebki pielęgnował, o mnie się troszczył, który mi był prawdziwym, dobrym, składającym na ołtarzu mego dzieciństwa i młodości, swoje mienie, w pocie czoła zapracowane, swoje gorące serce i wszystkie swoje szlachetne uczucia. Jeśli kto dziś może być mi ojcem i rościć sobie prawo do synowskich z mej strony czci, to Daniłowicz, któregoś pan o mało o utratę życia nie przyprowadził.

— Synu mój — zawołał zbolalym głosem pan Albert — jesteś srogim...

— A pan, nie byłeś srogim, gdyś miał odwagę gwoili uspokojenia odzywających się w tobie instynktów ojcowskich, zabierać mi tego ojca, spoczywającego na cmentarzu w Lublinie, na którego grobie spędzałem wolne od nauki chwile, który był ideałem i poezją mego życia? A pan! — tu głos jego skarżył się całą gamą żalu bezdenne — nie byłeś

srogim, odbierając mi ubóstwianą matkę, którą kochałem, bo była mi ucieleśnieniem wszystkich cnót niewieścich, bo była mi mądrością i nadzieją a tyś mi z niej okrutną ręką egoisty zdarł zasłonę, przez którą mi się zdawało być najczystsza, najuczciwsza na świecie kobieta, święta. — Tu załamał ręce i bełkotnym wzrokiem obejmując niespuszczającego go z oka starca, zapytał:

— I pan miałeś odwagę nad grobem tyle zbrodni popełnić? Zdruzgotać moje życie w zaraniu, zniżyć twardą dłoń wszystkich jego illuzye, całą jego poezję, wiarę, zabrać mi matkę, rodzicom syna? Pan miałeś tę odwagę, ufny, że tyle krzywdy dostatecznie opłacą twoje pieniądze. Ha ha ha! ha ha ha!

Śmiał się spazmatycznie, a wyraz hrabiego fizyognomii pokrywał się, jakby już wieczną pomroka.

— Otóż wiedz, hrabio — czempredziej podjął Jelski, jakby się bojąc, by ten chory nie zmarł i nie usłyszał tego wszystkiego, co według jego pojęć, winien był przed śmiercią usłyszeć — że takich rzeczy, takich ludzkich krzywd żadne pieniądze nie okupia.

— Ale osłódzają... — przerwał pan Albert głosem, dźwięczącym beżmierną tęsknotą za marą, która w nim sama pod wpływem twardych, z przekonania płynących słów Jelskiego, gasła.

I te ostatnie słowa hrabiego sprowadziły jeszcze większą błądź na oblicze młodego mężczyzny. Zadrżał on. — Jakto? więc ten człowiek po tem, co mu powiedział, jeszcze go i jego gniazdo chciał ściągąć swojemi pieniędzmi, kazać ich nazwiska, cześć matki, która ćwierćwiekiem ucziwem życiem, okupiła przeszłość? — Ściągnął brwi i silniejszym, jędrniejszym głosem, nie pozwalając choremu mówić, podjął z pośpiechem:

(C. d. n.).

TYGODNIK przyrodniczo - techniczny.

Przepowiadanie pogody.

Od wieków człowiek starał się odgadnąć stan pogody, jaki będzie za dni kilka, kilkanaście, kilkadziesiąt. Lecz wszystkie obserwacje, badania i obliczenia nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Obserwacja kwiatów, owadów, ptaków i ludzkiego organizmu przy różnych stanach atmosfery, mogła służyć do przepowiedni tego, co miało nastąpić za godzinę lub kilka, ale nie prowadziła do odnalezienia jakiegoś prawa. Przepowiednie kalendarzowe, oparte na obserwacjach pogody, w okresie siedmiu, dwunastu i stu lat, a także na fazach siedmiu zmian księżycowych okazały się także mylnymi.

Wiek nasz, wiek wynalazku i rozwoju nauk przyrodniczych, podniósł nieco zasłonę tajemniczej meteorologii i już dziś można robić przepowiednie pogody na naukowej podstawie, a zatem sprawdzające się chociaż nie zawsze, bo przyrodoznawstwo nasze nie doszło jeszcze do tych kresów, za którymi już nie ma tajemnic, a pewno i nie dojdzie nigdy.

Już od dość dawna na różnych miejscach ziemi, zaczęto obserwować ciśnienia barometryczne, temperatury, stanu wilgotności powietrza, a nareszcie kierunku i siły wiatru. Badania te nie wiele przyczyniły się do odkrycia tajemnicy, ale doprowadziły do jednego przeświadczenia, że stan pogody, opady atmosferyczne i burze zależą przeważnie od kierunku i siły wiatrów. Było to nicią przewodnią, po której z łatwością doszło się i do ważniejszych odkryć.

W Europie urządzono kilka centralnych meteorologicznych stacji, które telegraficznie otrzymują wiadomości o stanie pogody w różnych miejscach kontynentu i na podstawie tych danych układają mapy z oznaczeniem linii izobarycznych i kierunku wiatrów. Północna Ameryka, która w rzeczach praktycznej wagi zawsze wyprzedza Europę, na obserwacje meteorologiczne wydaje rocznie 240 tysięcy dolarów.

Obserwacja punktów jednakowego ciśnienia powietrza pokazała, że istnieją nietylko burzliwe cyklony, czyli tak zwane „trąby powietrzne“, ale i spokojne, to jest, iż są w pewnych miejscach punkty, ograniczające przestrzeń najmniejszego ciśnienia, czyli centrum depressyi, a około tego centrum składają się w krzywych liniach punkty jednakowego ciśnienia. Strona, w której te krzywizny schodzą się najbliżej, nazywa się stroną czelną. Cyklony te, ciche zupełnie tak samo, jak i cyklony burzliwe przesuwają się po ziemi w pewnym kierunku, w Europie najczęściej w kierunku od południowego zachodu na wschód lub północno-wschód.

Kierunek wiatrów teoretycznie musi iść ku centrum depressyi, ale wskutek obrotu ziemi wiatry, idące z zachodu zmieniają kierunek swój ku północy, idące z południa — ku zachodowi, ze wschodu — ku południowi, a z północy ku zachodowi. Linie kierunku wiatrów przecinają izobaryczne krzywizny w początku pod ostrym kątem, a potem już dążą ku normalnej. Północne i wschodnie wiatry są suche i zwykle przynoszą łagodną pogodę, południowe zaś i zachodnie przechodząc nad ogromnymi przestrzeniami wód morza Śródziemnego i Atlantyckiego oceanu są przepełnione parą wodną i niosą z sobą deszcze.

Cyklon taki spokojny przebiega ziemię z większą lub mniejszą chyżością. Otóż mając za pomocą telegrafów dokładną wiadomość, z jaką chyżością przesuwają się czelna strona cyklonu, i w jakim kierunku, można z dość wielką dokładnością powiedzieć, jaka będzie pogoda w tych miejscach, ku którym cyklon dąży. I tak, te miejsca, do których dotknie południowa i wschodnia strona cyklonu będą miały najprawdopodobniej deszcz, a ze strony przeciwnej pogodę. Gdy więc północna część cyklonu ma dotknąć miejsca zachmurzonego, można z łatwością przepowiedzieć, że się wyjaśni niebo i chmury znikną, pochłonięte suchym powietrzem. Omyłki, które mogą zejść, pochodzą przeważnie z powikłania różnych miejscowych okoliczności z działaniem cyklonu. Lasy, góry, miasta, rozgrzane miejscowe powietrze mogą wpłynąć na rezultat i zmodyfikować go niezmiernie.

Ruch takiego cyklonu mierzy się milami geograficznymi. Jasna więc rzecz, że, ponieważ elektryczność przelatuje przestrzeń z chyżością tak wielką, że czas jej przebiegu można uważać za zero, jest możność uprzedzenia każdej miejscowości, na której robia się obserwacje meteorologiczne, jaka będzie prawdopodobnie pogoda za pięć, dziesięć, dwadzieścia i więcej godzin, zależeć to będzie od prędkości ruchu cyklonu. Taka wiadomość w kraju rolniczym ma niezmiernie ważne znaczenie i u nas obecnie przy instytucie technologicznym została urządzona taka stacja obserwacyjna pod kierunkiem prof. Laski.

Jaki jest powód tworzenia się przestrzeni z najniższym barometrycznym ciśnieniem, nie wiadomo, jako też nie odkryto jeszcze, dlaczego centrum depressyi najczęściej tworzy się na północnym wybrze-

żu Wielkiej Brytanii między Szkocją a Irlandią. Starano się to objaśnić starciem ciepłych i zimnych morskich prądów, ale objaśnienie okazało się niedostatecznym i nie wytrzymującym poważnej krytyki.

W centrum depressyi prąd powietrza zwykle idzie od dołu ku górze, a potem wylewa się w którąkolwiek stronę. Otóż ten kierunek górnych prądów także nie jest bez wpływu na przepowiednię pogody i powinien być wzięty w rachunek.

Ósmy zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu od 1 do 3 sierpnia 1898 r.

Zarys ogólny programu Zjazdu w streszczeniu przedstawia się jak następuje:

Zarząd: Dr. Heliodor Święcicki, przewodniczący. Dr. Artur Jaruntowski, sekretarz generalny. Dyrektor M. Więckowski, podskarbi.

Sekcje: 1) Sekcja dla medycyny teoretycznej, — wprowadzający gospodarz: Radca dr. Batkowski, sekretarze: Dr. Jan Panieński i dr. Holtzer. 2) Sekcja dla higieny i medycyny sądowej, gosp. radca dr. Gąsiorowski, sekr. dr. Chachamowicz. 3) Sekcja dla medycyny wewnętrznej, — gosp. dr. Jerzykowski, sekr. dr. St. Szuman i dr. Zakrzewski. — 4) Sekcja dla chirurgii, — gosp. dr. Drobnik, sekr. dr. Krysiewicz i dr. Broekere. — 5) Sekcja dla ginekologii, gosp. dr. Święcicki, sekr. dr. Pomorski i dr. Chrzanowski. — 6) Sekcja dla okulistyki, — gosp. dr. B. Wicherkiwicz, sekr. tegoż asystent. — 7) Sekcja dla prasy lekarskiej polskiej, — gosp. dr. Święcicki, sekr. dr. Jaruntowski. — 8) Sekcja dla weterynaryi, — gosp. p. Starkowski. 9) Sekcja przyrodniczo-rolnicza, — sekr. dr. T. Szuldrzyński. — 10) Sekcja matematyczno-fizyczna, — gosp. prof. dr. Wituski. — 11) Sekcja chemiczna i farmaceutyczna, — gosp. dr. Karchowski, sekr. p. Fr. Alkiewicz. — 12) Sekcja geologiczna i botaniczna, — gosp. dr. Marten. — 13) Sekcja zoologiczna, — gosp. dr. Marten.

Porządek dzienny: *Niedziela, dnia 31 lipca.* Wieczorem o godzinie 9 zebranie towarzyskie w hotelu „Victoria“ przy ulicy Berlińskiej, celem wzajemnego poznania się.

Poniedziałek, dnia 1 sierpnia. O godzinie 8½ rano: Uroczyste nabożeństwo w kościele farnym. — O godzinie 10: Pierwsze ogólne posiedzenie w Teatrze polskim. W programie między innymi: Wykłady: a) prof. dra Kostaneckiego z Krakowa: „O znaczeniu eksperymentu biologicznego dla morfologii“. b) Prof. dra Natanson z Krakowa: „O zasadniczych prawach materii i energii“. c) Prof. dra Ign. Baranowskiego z Warszawy: „Gruźlica jako sprawa społeczna“. — P. Jan Szczepanik przedstawi swój dalekovidz (telektroskop).

O godzinie 3 po południu posiedzenia sekcyjne. O godzinie 6 wieczorem uczta w Bazarze, dana przez Wydział gospodarczy dla członków i uczestników zjazdu. Wieczorem koncert w ogrodzie zoologicznym.

Wtorek dnia 2. sierpnia. O godz. 8 rano: Zwiedzanie miasta, szpitala i wystawy. O godz. 9 rano i o 4 po południu posiedzenia sekcyjne. Wieczorem o godz. 9 bal w Bazarze, dany na cześć VIII. zjazdu przez obywateli polskich Księstwa.

Środa dnia 3. sierpnia. O godz. 8 rano zwiedzanie miasta i wystawy. O godz. 9 posiedzenia sekcyjne. O godz. 4 drugie ogólne posiedzenie w teatrze polskim. Zamknięcie zjazdu przez przewodniczącego wydziału gospodarczego. Pożegnanie. O godzinie 9 wieczorem uczta pożegnalna w Bazarze.

Czwartek dnia 4. sierpnia. Wspólna wycieczka do Gniezna, Inowrocławia i Kruświna.

Wystawa podzieloną będzie na następujące działy:

I. Literatura przyrodnicza i lekarska z ostatnich lat dziesięciu.

II. Higiena, 2) Ogrzewanie, 3) Oświetlenie, 4) Wentylacja, 5) Wodociągi i kanalizacja, 6) Łazienki, 7) Dezynfekcja, 8) Gimnastyka lecznicza itd., 9) Odzienie.

Nauka lekarska: 1) Anatomia, 2) Fizjologia, 3) Psychofizjologia, 4) Patologia: a) ogólna, b) szczegółowa, 5) Środki farmaceutyczne, 6) Seroterapia i serodynastyka, organoterapia, 7) Narzędzia chirurgiczne (ginekologia, okulistyka, laryngologia, dentystryka i t. d., 8) Elektroterapia i elektrodiagnoza (Roentgen).

IV. Środki spożywcze i odżywcze: 1) Przetwory mięsne, 2) Przetwory mleczne, 3) Przetwory mączne, 4) Konserwy, 5) Napoje alkoholiczne, 6) Napoje bez alkoholu.

V. Balneologia: 1) Wody mineralne, 2) Sole, ługi, borowiny i zioła kąpielowe.

VI. Bakteriologia: 1) Lekarska, 2) Rolniczo-przemysłowa.

VII. Nauki przyrodnicze: 1) Botanika, 2) Zoologia i paleontologia, 3) Mineralogia i geologia, 4) Fizyka, 5) Chemia.

VIII. Antropologia i etnografia.

Zgłoszenia osobiste lub piśmienne przyjmuje p. dr. Jan Panieński, Poznań, ul. Lipowa, inżynier Zakrzewski, ul. Rycerska i p. A. W. Kasproicz, Fryderykowska 5.

Wystawa odbędzie się w dniach 1, 2 i 3 sierpnia r. b. w Poznaniu na sali Lamberta (Odeum).

Komisarzami VIII Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu mianował Komitet gospodarczy na Warszawę: Dra Karola Rychlińskiego (Krucza 35), na Kraków prof. B. Wicherkiwicz, na Lwów radcę prof. dra Rydygiera, na Wilno dra J. Strzemińskiego (Trocka), na Paryż dra Motza (Paris 45, Bd. St. Michel).

Karty uczestnictwa odbierać mogą uczestnicy Zjazdu już teraz, nadsyłając na ręce podskarbiego Wydziału gospodarczego, p. dyrektora Więckowskiego, (Poznań, Bank przemysłowców) 20 marek; bilety dla pań, kosztują 5 marek.

W sprawie mieszkań należy już teraz zgłaszać się do p. dra Kapuścińskiego (ul. Wilhelmowska 11), dodając zarazem, czy mieszkanie ma być bezpłatne lub w hotelu, i jakie życzenia w danym razie co do mieszkania mają uczestnicy.

Na dworcu centralnym oczekiwać będą gości członkowie komitetu i to od niedzieli 31 lipca, począwszy od g. 11 przed południem.

Biuro Zjazdu znajdować się będzie przy ulicy Berlińskiej, w Resursie (Teatr polski).

Dziennik Zjazdu wychodzić będzie w czasie Zjazdu codziennie o g. 7 rano.

W lipcu wyda komitet gospodarczy obszerny i uzupełniony program Zjazdu.

Rozmaitości.

Czasopismo Tow. technicznego krakowskiego donosi na podstawie sprawozdania *Technische Rundschau*, że Jan Szczepanik, wynalazca elektroskopy, wziął patent na bardzo ciekawy sposób układania relsów. Celem wynalazku jest umożliwienie znacznej oszczędności na materyale i robociznie, bez obniżenia bezpieczeństwa ruchu, a ma się to osiągnąć przez odmienny układ relsów i przez ilość osi wozów kolejowych. Kawałki relsów nie następują po sobie, łącząc się jedne z drugimi, ale pozostają między przestrzenią bez relsów, równając się blisko długości kawałka relsu. Te kawałki mogą być tak układane, że leżą naprzeciwko próżnych przestrzeni drugiej kolei, albo też, że kawałki relsów i próżne przestrzenie leżą naprzeciw siebie. Odległość od osi do osi wozu jako też ilość i podział tych osi są tak zastosoowane, że każdy wóz w każdym momencie jazdy znajduje przynajmniej trzy punkty oparcia na kawałkach relsów, czyli częściach kolei. Tak ułożone kawałki relsów przedstawiają wszystkie razem nie wiele większą długość, jak jedna kolej zwykłej dwukolejowej drogi: w ten sposób można blisko połowę relsów i łączników oszczędzić.

Aby zapobiedz uderzeniom kół przy wstępowaniu na kawałki relsów, są te ostatnie na końcach, na dół i na zewnątrz odgięte. Dla dróg żelaznych, wojskowych, polnych, leśnych i t. p. przy których szybkie usunięcie gra wielką rolę, można pojedyncze kawałki relsów z progami tak połączyć, jak części linealu równoległego.

Technologiczne wiadomości są u nas tak mało rozpowszechnione, jak może w żadnym innym cywilizowanym społeczeństwie. Można u nas spotkać ludzi bardzo wykształconych, nie mających wyobrażenia o tem, jak się robi sukno, papier itp. Szczególnia więc była myśl Towarzystwa pedagogicznego w *Bibliotece dla młodzieży* zamieścić serię „opowiadań i obrazków z technologii“ tudzież serię „z historii odkryć i wynalazków“. Liczne ilustracje uprzyjemniają przedmiot i wdrażają go w pamięć młodego czytelnika. Tym sposobem spopularyzuje się najogólniejsze przynajmniej wiadomości technologiczne, obudzi się w młodym umyśle zamilowanie do tego przedmiotu, a tem samem większe poszanowanie pracy ręcznej i większą skłonność do zawodów przemysłowych.

Produkcja dyamentów w Afryce południowej. Pismo specjalne *The Mineral Industry* podaje następujące cyfry o produkcji dyamentów w r. 1897 w Afryce południowej:

	Karaty	Wartości (w mil. frank.)
Kolonia Cap	3,220.368	100
Wolne pań. Orange	250.000	10

Dodać do tego należy, iż główna produkcja dyamentów w kolonii Cap przypada na znane kopalnie De Beers i Kimberley. Z ogólnej produkcji dyamentów zaledwo połowa mogła być obrócona na ozdoby i kosztowności, druga połowa szła na cele przemysłowe. Poza Afryką południową produkcja dyamentów w r. 1887 była nieznaczna. W Brazylii w ostatnich czasach spadła do minimum.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.